

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i Dziennikiem urzędowym codziennym, tudzież Rozmaitościami co Srody, kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 3 złr. 45 kr., miesięcznie 1 złr. 20 kr. Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 30 kr., miesięcznie 1 złr. 35 kr. — Inscrycja od wiersza w półkolumnie (drukem garmont) po raz pierwszy 4 kr., następnie po 2 kr. m. k.

Reklamacye są wolne od opłaty pocztowej.

PRZEGŁĄD.

Monarchya Austriacka. — Anglia. — Francya. — Włochy. — Rosya. — Azya. — Afryka. — Doniesienia z ostatniej poczty. — Kronika.

Monarchya Austriacka.

Sprawy krajowe.

(Odwołanie ambasadora sardyńskiego. — Nadanie godności. — Pobyt czarnogórskiego prezydenta senatu w Wiedniu. — Hrabia Esterhazy oczekiwany z Petersburga za urlopem. — Sardyński pełnomocnik jeszcze nieodjechał. — Przejazdka w Praterze. — Pobyt Arcyksięcia Ferdynanda Maksymiliana w Wenecyi. — Depesza ministra spraw zagranicznych do c. k. pełnomocnika w Turynie.)

Wiedeń, 31. marca. *Litografow. koresp. austr.* donosi: Królewsko-sardyński ambasador w Wiedniu marchese Cantano oznajmił wczoraj ministrowi spraw zagranicznych, że po odwołaniu hrabi Paar z Turynu, także i on otrzymał rozkaz od swego rządu opuścić Wiedeń.

Równie jak ces. król. rząd odwołując cesarską legację z Turynu, oświadczył że odwołanie to nie naruszy w niczem stosunku poddanych sardyńskich przebywających lub podróżujących w państwie austriackim, tak też rząd sardyński wyrzekł zasadę, że zerwanie dyplomatycznych stosunków nie wyrwie szkodliwego wpływu na stosunki poddanych austriackich z Sardynią.

W tem urzędowym oznajmieniu niema wzmianki o zażaleniach austriackich w obec Sardynii. W takim składzie rzeczy rząd cesarski robić będzie dalsze spostrzeżenia, z których się okazać musi, czyli rząd sardyński nadal więcej będzie miał względu na stosunek sąsiedzki, albo postępowaniem swoim da nowe powody do zażaleń.

Wiedeń, 31go marca. Jego c. k. apost. Mość raczył najwyższym dyplomem przyzwolić posiadaczowi dóbr ziemskich i c. k. szambelanowi, Józefowi *Ryszczewskiemu*, by zaszczycał się tytułem hrabi cesarstwa austriackiego nadanym mu dawniej już najwyższem postanowieniem z 9. września 1845, i który przysługiwać ma także i jego potomkom w prostej linii.

Jego c. k. apostolska Mość raczył generał-majorowi, Ludwikowi *Kamińskiemu*, nadać najlaskawiej godność c. k. szambelana.

Przebywającego tu prezydenta senatu czarnogórskiego, Józefa Petrowicza, przyjmowali 28. b. m. Ich Exceleyenye hrabia Buol i baron Bach. Pisał on do kuzyna swego bawiącego teraz w Paryżu, księcia Daniela, w sprawie ważnej obchodzącej Czarnogórę, i co chwila spodziewa się odpisu. Zależć to będzie od tej odpowiedzi, czy wróci znów do Czarnogóry. Podróż z Cetyni do Wiednia (według listów z Kattaro do gazety austriackiej pisanych była to raczej ucieczka) odbył w niesłychanie krótkim czasie, i mocno się nią ztędził.

C. k. poseł w Petersburgu, hrabia Esterhazy zamierza prosić o urlop kilkutygodniowy, i spodziewają się go w Wiedniu.

Poseł sardyński przy dworze tutejszym, margrabia Cantano da Ceva, który miał wczoraj odjechać, przydłużył jeszcze o dni kilka pobyt swój w Wiedniu. Również i czynnością kancelaryjną zajmują się potąd jeszcze król. urzędnicy sardyńscy, i nieprzyszło jeszcze do zastępstwa w tej mierze ze strony poselstwa francuskiego.

Prater był przedwczoraj nadzwyczajnie ożywiony. Ich Mość Cesarstwo, wszyscy członkowie Najwyższego Domu cesarskiego obecni w Wiedniu, i cała wysoka szlachta stolicy, przejeżdżali się główną ścieżką Prateru. Piękna pogoda zwabiła tak liczną publiczność, jaka się tylko 1. maja w Praterze zgromadzać zwykła. Ich Mość Cesarstwo przybywszy powozem do Prateru, przejeżdżali się konno główną ulicą, witani wszędzie oznakami radości.

Gas. di Venezia donosi: Jego cesarzewicz. Mość najdostojniejszy Arcyksiążę Ferdynand Maksymilian będzie dwa razy w tygodniu udzielał audyencyi prywatnych. Na dniu 24. b. m. zaszczycił Jego cesarzew. Mość chorego patriarchy Wenecyi, a 25go uświetnił obecnością swoją wieczór u Jego Exceleyeneyi Namiestnika hrabi Bissingen. Wybór towarzystwa weneckiego był obecny na tym wieczorze; Jego cesarzew. Mość bawił prawie dwie godzin.

Dnia 27go b. m. odjechał Jego cesarzew. Mość o 4. godzinie zrana do Werony, gdzie dniem przedtem przybył Jego Mość Król

Ludwik bawarski w przejeździe z Botzen, a po godzinie 11. przyjechał z powrotem do Wenecyi, Jego Mość Król Ludwik udał się z Werony w dalszą podróż na Mantuę.

Gazeta wiedeńska z 29. marca, ogłasza następującą depeszę c. k. ministra spraw zagranicznych hrabiego Buol-Schauenstein, do c. k. pełnomocnika w Turynie, hr. Paar ddtto Wiedeń, 16. marca 1857:

„Zaraz za powrotem Jego Mości Cesarza do stolicy zasięgnąłem najwyższego rozkazu Jego względem depeszy hrabiego Cavour z 20. lutego, stanowiącą odpowiedź na zażalenie, jakie miał Pan polecenie przedłożyć ministrowi temu.

Jestem w stanie teraz opisać panu wrażenie, jakie dokument ten sprawił na Cesarzu, a oraz oznaczyć w następstwie normę dalszego postępowania.

Wyjaśnienia hrabiego Cavour niesą wcale tego rodzaju, by mogły nas zaspokoić we wszelkim względzie. Wprawdzie przyznaje minister głośno i publicznie, że prasa piemontka dopuszczała się pożałowania godnych wykroczeń, i potępia je otwarcie. Chętnie uznajemy szczerść tego wyznania i umiemy ocenić uczucie, które wywołało to oświadczenie. Ale jakkolwiek zgadzamy się w zdaniach naszych co do tego punktu, niemożemy przecież potwierdzić tych uwag, jakie hrabia Cavour łączy z tym oświadczeniem. W istocie zdaje się, że prezydent gabinetu, jakkolwiek sam przyznaje nadużycia prasy, niepoczuwa się do żadnego obowiązku przytłumiać je kiedy obcemu rządowi wskazał drogę sądową jako najlepszy środek zaradczy.

Zdaje się więc, że chciałby sam uwolnić się od wszelkiej odpowiedzialności, zostawiając obcym rządowi bezwarunkowo inicjatywę w przytłumianiu podobnych nadużyć.

My niepodzielamy tego zdania. System taki byłby może dostateczny przy zwykłych — że tak powiemy — przypadkowych nadużyciach, jakich nieustrzeży się najszanowniejsza nawet prasa, ale niesądzimy, by podobne bierne postępowanie miejscowego rządu dało się usprawiedliwić tam, gdzie nadużycia prasy, jak w niniejszym przypadku, przedstawiają się w formie stałego, najoczywistszego zamachu na traktaty zawierającego systemu, i gdzie nakoniec zapamiętałość i bezczelność tych wykroczeń posuwa się aż do jawnego podniecania buntu w sąsiednim kraju, a nawet do apologii królobójstwa. W obec takich niesłychanych zdrożności obostajemy przy naszym zdaniu, że honor i obowiązek każdego rządu wymagają, ażeby starał się nadać znaczenie własnej swojej władzy i dowiódł czynami, że nie tylko sam chce szanować wszelkie traktaty, ale nawet niedozwoli swoim poddanym naruszać ich w żaden sposób.

Jeśli zresztą pojęliśmy dobrze odpowiedź hrabiego Cavour, tedy zdaje się podobno ministrowi temu, że zażalenia nasze ograniczają się jedynie na polemice dziennikarskiej, gdy tymczasem odnosily się one zarazem do owej nie tylko skrytej ale nawet jawnej otuchy, jaką podaje prasie postępowanie rządu.

Hrabia Cavour zapewnia nas, że niedozwoli nigdy na pomnikach, jakie mają być wzniesione na cześć armii sardyńskiej, umieścić cokolwiek takiego, co by mogło ubliżać nam lub naszej armii; zapewnienie przy którym wyznajemy z zalem, że byliśmy zmuszeni je wywołać, a które na wszelki sposób miałoby większe znaczenie dla nas, gdyby zostało nam zrobione z własnego popędu. Ale choć zresztą uznajemy zamiar, połączone z tem oświadczeniem, pozwalamy sobie przecież zrobić uwagę, że hrabia Cavour, wspominając o prostych dowodach sympatii, jakie otrzymał z naszych prowincyi włoskich i innych części półwyspu, pomija zupełnie charakter i polityczną dążność całego szeregu mniemanych deputacyi, jakie pan minister osobiście przyjmował. A przecież wydaje nam się ten wypadek bardzo ważnym i zdolnym, jeżeli nie zachęcić wyraźnie do powstania, to przynajmniej osłabić znacznie legalne węzły pomiędzy monarchami i ich poddanymi.

Wprawdzie zapewnia hrabia Cavour imieniem swego rządu, że Sardynia ma silne postanowienie dopełniać ściśle wszelkich zobowiązań i powinności, jakie wkładają na nią prawa międzynarodowe i traktaty. Ależ niech dozwolimy nam zapytać się, czy pobłażanie, z jakim spogląda na nieustanne zamachy prasy przeciw zawarowanym traktatom stosunkom terytorjalnym, zgadza się z jego zapewnieniem, — czy mianowicie osobiste przyjęcie, jakim zaszczycał liczne owe adresy, pełne czczych marzeń o jedności Włoch, a wyrachowane na to tylko, by odwieść poddanych od obowiązków względem ich rządów, — odpowiada treści i duchowi traktatu pokoju, którym Król

Sardynii zrzekł się wszelkiego tytułu i prawa do terytorium leżącego za granicą sardyńską, oznaczoną konkluzyjnym aktem kongresu wiedeńskiego? Czy sądzi hrabia Cavour, że przyjmowaniem takich deputacji i odbieraniem podobnych adresów od obcych poddanych, niepołączonych żadnym szczególnym węzłem z Sardynią, dopełnił w należyty sposób międzynarodowych obowiązków Piemontu względem Austrii i innych państw sąsiednich? Czyż w przekonaniu swem niepoczuwa się do zarzutu, że postępowaniem takim zachęcał niebezpieczne namietności i podzegał nieustanne zamachy nieżyczliwej prasy?

W tym względzie mamy słuszne prawo oczekiwać wyjaśnień hrabiego Cavour; wtedy tylko moglibyśmy ocenić należyte wartości jego zapewnienia, że chce szanować wszelkie traktaty i prawa międzynarodowe.

A gdybyśmy nawet byli gotowi, pominąć przeszłość i w zapewnieniu hrabiego Cavour upatrywać wróżbę lepszej przyszłości, — czyliż sam nieodjął nam chęci do tego, kiedy właśnie w chwili nadejścia depeszy, zawierającej to zapewnienie, donosi nam wychodząca w Turynie litografowana *Korespondencya włoska* z tego samego dnia, że prezydent gabinetu przyjmował deputację obywateli Modeny i Regii, wspominając o węzłach z Piemontem, które przemoc mogła wprowadzić zerwać na chwilę, ale wierność przechowuje w całej sile? Odwołujemy się do dobrej wiary hrabiego Cavour z zapytaniem: czy przyjęcie tego adresu — a musimy zrobić uwagę, że nie jest to jedyny wypadek — zgadza się z przynależnym uszanowaniem traktatów i z zapewnieniem, jakie nam równocześnie podaje? Lub czy sądzi może, że satysfakcyę za takie naruszenie traktatów możemy znaleźć w procesie dziennikarskim, opartym jedynie na przypuszczeniu, że redaktor jakiegoś dziennika poważał się ogłosić czyn, którego dopuścić się minister Króla, lub przynajmniej niezaprzeczył nigdy?

Hrabia Cavour rozwodzi się szeroko ze skargami na wykroczenia prasy austriackiej, które, chociażby były nawet uzasadnione, niemogą zmienić wcale charakteru kwestyi spornej; ale zazalenie, jakie my zanieśliśmy do niego, nie skłoniło go wcale do zarządzenia wytkniętym nadużyciom. Ani jednym słówkiem nieprzyrzeka nam postarać się o uchylenie tego nienaturalnego stanu rzeczy. Przeciwnie pokazuje się ze wszystkiego, że niemyśli wcale zmieniać postępowania, którego skutki odpowiadają tak dalece jego życzeniom.

Dopokąd nie zmieni się ten stan rzeczy, nie przystoi godności Cesarza, zostawiać dłużej swego reprezentanta dyplomatycznego w Turynie, by był codziennym, naocznyim świadkiem demonstracji, wymierzonych mniej więcej na to, by zachwiać przynależną traktatem wierność i sprowadzić nowe zawikłania. Z tej przyczyny, panie hrabio, polecam panu opuścić Turyn i zdać nam osobiście sprawę z dalszych wypadków, jakich chciałby nam może udzielić prezydent gabinetu. Możesz pan, uwiadamiając hrabiego Cavour o swoim odejździe, wyrazić mu oraz ubolewanie nasze, że zmuszeni jesteśmy uczynić krok, którego nie pragnęliśmy, ale mimo najszczerzej chęci uniknąć nie byli w stanie.

Powiesz mu pan także, że z upragnieniem oczekujemy tej chwili, kiedy przyzwoity stan rzeczy dozwoli reprezentantowi Austrii zająć napowrót miejsce swe w Turynie. Możesz pan dodać nawet, że z naszej strony nie stoi nic na przeszkodzie temu, by margrabia Cantono, nienarażony wcale na podobne niedogodności, a którego godne postępowanie szczerze uznajemy, pozostawał przez ten czas w Wiedniu. Niedodmówimy mu z pewnością żadnych względów, jakich wymaga publiczny jego charakter. Przejęci najszczerzem życzeniem, ażeby niniejszy krok niewywarł żadnego szkodliwego wpływu na wzajemne stosunki obudwu krajów, użyjemy zresztą potrzebnych w tej chwili środków na granicy, ażeby nieobecność pana niezaszkodziła oboustronnym, spokojnym poddanym, i ażeby chwilowe przerwanie naszych związków dyplomatycznych w Turynie nie przyczyniło się do zakłócenia stosunków prywatnych. Mamy nadzieję, że po odejździe pana będą znajdujący się w Piemontcie poddani cesarscy doznawać jak przedtem zupełnej opieki ustaw krajowych; na przypadek zaś, jeśliby którykolwiek z nich potrzebował zastępstwa dyplomatycznego u władz królewskich, przyrzekł król, pruski dwór na naszą prośbę upoważnić do tego swojego reprezentanta w Turynie.

Upraszam Cię, panie hrabio, odczytać niniejszą depeszę hrabiemu Cavour. Przyjm pan i t. d.

Anglia.

(Adres Palmerstona do wyborców.)

Lord Palmerston wydał następujący adres do wyborców w Tiverton:

„Szanowni Panowie! Po rozwiązaniu parlamentu, by wyborcom królestw zjednoczonych podać sposobność do wynurzenia sądu swego o teraźniejszym stanie spraw publicznych, upraszam Was i nadal o zaufanie, jakim mnie od tak dawnego już czasu zaszczycałście jako zastępcę waszego. Kraj ma teraz oświadczyć, jakim to mężom powierzone być mają losy narodu, i czyli urząd ten powierzony ma być i na przyszłość administracji teraźniejszej, lub poruczony temu zlewkwowi niezgodnych potąd żywiołów, których czynność zjednoczona sprowadziła niedawno wotum nagany rządowi Jej Mości Królowej. Pretensye administracji teraźniejszej do zaufania kraju polegają na czynach i wypadkach, które stanowić będą ważny rozdział w historii czasów naszych. Posłuszni wezwaniu Monarchyni naszej, objęliśmy kierunek spraw wśród trudnych stosunków i po wy-

buchu wojny wielkiej, i wtenczas, kiedy mężowie, których potąd uważano za przewodników stronnictw, nie chcieli z rozmaitych powodów podjąć się odpowiedzialności urzędowej, lub niezdolni złożyć administracyi, która według ich przekonania mogłaby należyte odpowiedzieć wymaganiom czasu. Wojnę rozpoczętą prowadziliśmy z energią i z całą siłą, i łącznie z dzielnymi sprzymierzeńcami naszymi doprowadziliśmy ją szczęśliwie do końca. Rezultatem tej wojny był traktat pokoju, który dopełnił zamiaru wojny i wyjednał dla sprzymierzonych takie warunki, o jakich mężowie wspomnieni utrzymywali, że byłoby nierozsądkiem proponować je tylko, a tem bardziej jeszcze spodziewać się przystania na te warunki strony przeciwnej. Przy wykonaniu postanowień tego traktatu okazała się wielka trudność co do niektórych bardzo ważnych punktów przedugodnych. Stałością okazaną przy tych negocyacyach przyczynił się rząd Jej Mości Królowej do uchylenia w sposób pomyślny tej trudności, zaczem osiągnięto też w zupełności cel traktatu co do tych punktów, względem których spory zachodziły. Na początku upłynionej sesyi parlamentu oznajmiliśmy nasz zamiar opuszczenia dodatku wojennego do podatku przychodowego i zaproponowania budżetu, który większością 80 głosów potwierdzono. Wojnę perską, do której przyszło z powodu zaczepki i niedotrzymania traktatu ze strony rządu perskiego, ukończono traktatem pokoju zawartym w Paryżu. Dyplomatyczne stosunki nasze z państwami zjednoczonemi przywrócono na stopę zwyczajną mianowaniem lorda Napier'a i odjazdem jego do Washingtonu. Parlamentowi przedłożono dokumenta wyjaśniające powody odwołania z Neapolu poselstwa angielskiego i francuskiego, a względem dokumentów tych nie zapowiedziano żadnego wniosku. Opozycja nie uważała za rzecz możliwą korzystania z któregośkolwiek tych dokumentów i skutecznego wystąpienia przeciw rządowi. W Chinach jednak zaszły bardzo ważne wypadki, jakich rząd Jej Mości Królowej niemógł przewidzieć, i które nie były bynajmniej wynikiem jakichkolwiek kroków rządowych. Rządzący w Kantonie barbarzyńca zuchwały ubliżył banderze angielskiej, postąpił sobie wbrew zobowiązaniom traktatu, wyznaczył cenę na głowy poddanych angielskich w owych stronach państwa chińskiego, a dla wytepienia Anglików dopuścił się morderstwa, skrytobójstwa i zbrodni otrucia. Postanowieni na stacyach tamtejszych cywilni i wojskowi urzędnicy wojenni poczynili takie kroki, jakie uważali za stosowne i potrzebne do osiągnięcia satysfakcyi, a rząd Jej Mości Królowej pochwalił kroki przedsięwzięte przez nich dla ocalenia honoru narodowego i utrzymania praw narodowi naszemu przynależnych. W razie zaś, gdyby to postępowanie było niesłuszne, natenczas przypadłoby rządowi angielskiemu miasto żądania zadośćuczynienia dać je raczej od siebie, i miało spodziewania się satysfakcyi przyznać słusność komisarzowi chińskiemu, i na taki też krok musieliby się zgodzić zjednoczeni przeciwnicy rządu, gdyby po otrzymanem zwycięztwie parlamentarnem stanęli u steru. Lecz czy też naród angielski poparłby zamiary tych mężów, którzyby upokorzeniem i poniżeniem ojczyzny swojej chcieli przyjść do władzy? Śmiem utrzymywać z pewnością, że nie taka wypadnie odpowiedź wyborców królestw połączonych na uczynione do nich wezwanie. Wcale inny rząd przedstawiamy krajowi naszemu, rząd, który na całkiem innych polega zasadach. W obec zagranicy działać będziemy jak najusilniej na rzecz utrzymania pokoju, lecz pokoju takiego, który się zgadza z całością naszych praw narodowych i z bezpieczeństwem rodaków naszych zamieszkałych w krajach dalekich. Co do polityki naszej wewnętrznej, tedy rządzić się będziemy przede wszystkim rozsądną i dobrze pojętą oszczędnością, ciąglem ulepszeniem wszystkiego, co tylko odnosić się może do pomyślności narodu, ustawicznem rozszerzaniem oświaty ludu i zaprowadzeniem reform ogólnych, jakich wymagać będzie zmiana stosunków i coraz wzmagająca się oświata. Oto jest stanowisko, z którego do Was przemawiam, i z wszelką ufnością oczekuje wypadku z tego udziału, jaki weźmiecie w uroczystem rozstrzygnięciu sprawy tej przez powszechne wybory królestw połączonych. Mam zaszczyt, szanowni Panowie! pisać się Waszym sługą uniżonym.

Palmerston.

Francya.

(Nota z „Monitora“ w sprawie biskupa z Moulins. — Konserwator mieszkania Napoleona na ś. Helenie. — Wiadomości bieżące. — Kodeks Napoleona na tureckie.)

Paryż, 27. marca. Wspomiana już w depeszy telegraficznej nota *Monitora* w sprawie biskupa z Moulins jest dosłownie następująca:

„Niektóre dzienniki, zaślepione duchem stronnictwa lub obalamucone złośliwemi korespondencyami, upatrywały w procesie wytoczonym w radzie państwa biskupowi z Moulins skutek złości politycznej. Byłoby niegodnem rządu Jego Ces. Mości wyjaśniać takie posądzenia, ubliżające jego mądrości i powadze. Właściwa rzecz jest — i cały kraj wie o tem — że prałat ten, obwiniony o nadużycia, wywołał nieroztropnem postępowaniem wielką niechęć w swej diecezyi, i tym sposobem naraził na niebezpieczeństwo sprawę religii i porządku publicznego.

Ludność departamentu des Allier niepokoiła się, a wysocy i szanowni reprezentanci jej nieomieszkali przyłączyć się do ich zażaleń. Sam Cesarz, otrzymał dwie petycje z podpisami przeszło 3000 mieszkańców miasta Moulins, i petycje te świadczą o stanowczem rozdwojeniu, jakie istnieje między biskupem i mieszkańcami jego diecezyi. W obec takich skarg i nagannych postępów musi rząd wypełnić obowiązek nadzoru i opieki. Użył przeto jedynej drogi postępu, uświęconej naszymi ustawami organicznymi, i uwiado-

mił oraz stolicę papieżką o stanie rzeczy. Rząd działał w tej sprawie bez namietności, ale także i bez pobłażania.

— Płaca wyznaczona konserwatorowi grobu na wyspie ś. Heleny, panu de Rougement, wynosi 12.000 fr. rocznie.

Wielki książę Kontanty przybędzie tu około 25. kwietnia. — Pan Lafrangna bawi dotąd jeszcze w Paryżu, gdyż rząd hiszpański wzbrania się przyjąć go w charakterze posła republiki meksykańskiej.

Ambasador turecki, każe tu tłumaczyć kodex Napoleona, który ma służyć za podstawę obradującej w Konstantynopolu komisji prawodawczej.

Włochy.

(Posiedzenia w izbach piemontskich. — W. książę Kontanty. — Szczegóły rozruchu w Pagliano.)

Na posiedzeniu drugiej izby piemontskiej z 24. h. m. toczyła się dalsza debata nad zmodyfikowaniem kodexu karnego, i przyjęto artykuł z postanowieniem, że tylko publiczne bluźnierstwa mają być karane i to najwięcej trzymiesięcznym aresztem.

Na posiedzeniu z 25. ukończyła izba debatę i przyjęła cały projekt 108 głosami przeciw 15.

— Jego Cesarzew. Mość Wielki książę Kontanty odpłynął 24. h. m. okrętem „Wiborg“ z Genuy i udał się do Spezyi, dokąd towarzyszył mu piemontski minister wojny paropływem „Constitutione“, ztamtąd odpłynie flota rosyjska do Elby.

Na dniu 1. kwietnia łączą się dzienniki *Risorgimento* i *Indipendente*, i wychodzić będą pod nazwą *l'Indipendente*.

— O wiadomym już buncie więźniów w **Pagliano** (w państwie kościelnym) podają teraz następujące bliższe szczegóły:

„Twierdza otrzymała nowego komendanta, który wkrótce po swej instalacji chciał usunąć rozmaite nadużycia, jakich dopuszczano się od dawna. Tak pomiędzy innemi zabronił więźniom gotować w celach, palić przez całą noc światło i t. p. Więźniowie użalali się na to i otrzymali od komendanta odpowiedź, że nie może im tego dozwolnić, ale przedłoży ich prośbę wyższej władzy. Tego samego dnia (14. h. m.) o 4. godzinie po południu udało się więźniom zatrudnionym w warsztacie pochwycić z nienacka dozorcę i otworzyć przytykający areszt; wtedy połączyli się z uwolnionymi aresztantami i wdarli się gwałtownie do pomieszczenia głównego dozorcę, zamknęli go nieczyniąc mu jednak krzywdy. Ztamtąd zeszli wszyscy na wielki dziedziniec, Piazza d'Armi, i domagali się otwarcia głównej bramy, by mogli wyjść z więzienia; w tym zamiarze pobierali swoje rzeczy i pozmieniali już nawet odzież. Wówczas zbuntowali się także więźniowie w innych sekcjach, wyłamali mur i połączyli się z kolegami swymi na Piazza d'Armi. Napróżno upominał komendant z za kraty dziedzińca buntowników, by zaniechali swego zamiaru; niechcieli go słuchać, zaczęli rozbijać mur zabranymi z warsztatu narzędziami, a nawet miotali czem mogli na komendanta. Gdy niepomogły nie wszelkie przedstawienia, kazał komendant użyć broni przeciw buntownikom; jeden z więźniów został zabity, ale reszta tymczasem wdarła się na dachy koszar, w których umieszczona była załoga wojskowa, a nawet na jedną z baszt, miotała ztamtąd kamienie, cegły i inne rzeczy. Wtedy byli żołnierze zmuszeni użyć palnej broni; 4 więźniów skazanych za rabunek lub zabójstwo, poległo na placu, a 5 innych raniono tak mocno, że dwóch wkrótce potem umarło; z tych był jeden skazany za zabójstwo, a drugi za obrazę majestatu.“

Niemcy.

(Koleje pruskie do Rosyi.)

Miedzy rządami Prus i Rosyi zawarte zostały względem połączenia wschodniej kolei pruskiej z siecią kolei rosyjskich dwie konwencje z 14. i 19. lutego roku bieżącego, i król. pruski rząd przedłożył je teraz do potwierdzenia obydwom izbom.

W konwencji z 14. lutego h. m. obowiązał się rząd rosyjski zbudować na swoim terytorjum kolej uboczną, od linii pertersbursko-warszawskiej na Kowno aż do granicy pruskiej pod Eidkunnen, a rząd król. pruski ma od granicy rosyjskiej pociągnąć dalej tę kolej aż do Królewca i połączyć tu z królewiecko-berlińską koleją. W traktacie z 19. lutego r. b. obowiązały się rządy Prus i Królestwa Polskiego zbudować kolej żelazną między Bydgoszczą i Łowiczem, lub też nadać koncesję na jej budowlę. Kolej ta ma iść z Bydgoszczy lewym brzegiem Wisły do Torunia, a w Łowiczu połączyć się z uboczną koleją wiodącą do Skierniewic.

Kolej z Królewca do granicy rosyjskiej pod Eidkunnen ma być w jak najkrótszym czasie zbudowana w kierunku na Tapiau, Wehlau, Insterburg, Gumbinnen i Stallupönen, a długość jej wynosić będzie 20,39 mil; kolej z Bydgoszczy na Toruń do rosyjsko-polskiej granicy zajmie 8,3 mil. Podług dotychczasowych obliczeń będzie pierwsza kosztowała 6,300.000 druga zaś 2,300.000 talarów.

Pod względem pożytku i dochodu z tych kolei podaje rząd królewski w obszerumy memoryale bliższe wyjaśnienia.

Dziennik *Preuss. Handelsarchiv* ogłasza oprócz tych konwencji także treść trzeciego traktatu względem połączenia linii górno-szląskiej z warszawsko-wiedeńską koleją, z którą ma być połączona także kolej z Bydgoszczy do Łowicza. Ale traktat ten nie został jeszcze przedłożony izbom pruskim.

Rosya.

(Wiadomości bieżące. — Nowy patent. — Minister Łanskiej. — Towarzystwo wydobywania okrętów Sebastopolskich. — Wydanie bonów. — Fabryka maszyn okrętowych.)

Petersburg, 21. marca. Wielki książę Michał każe budować nowy pałac nad brzegiem Newy. — Minister spraw wewnętrz-

nych, Łanskiej, zachorował niebezpiecznie. — W Nowym Yorku ogłoszony został program towarzystwa, które chce zająć się wydobywaniem zatopionych w Sebastopolu okrętów rosyjskich.

Chcąc dopomóc skarbowi, opowaznik Cesarz ministra finansów do wydania pozostałych jeszcze sześciu seryi bonów skarbowych w ogólnej kwocie 18 milionów rubli srebrnych. Dwie serye (6 milionów) przeznaczone są na wspomnienie skarbu, a cztery na wymianę dawniej wydanych bonów skarbowych. Obliczanie procentu obydwu pierwszych seryi zacznie się z dniem 13. kwietnia i 13. maja r. b.; czterech ostatnich zaś z dniem 13. października. — Z *Astrakanu* donoszą, że rząd każe budować wielką fabrykę maszyn, by popierać żeglugę parową na Wołdze i morzu kaspijskim.

Azja.

(Pocztą zamorską. — Zwycięstwo Anglików nad Persami. — Doniesienia z Hongkong.)

Bombay, 5. marca. Jenerał **Oudram**, który niedawno objął dowództwo w Buszyrze, odniósł walne zwycięstwo nad armią perską pod Koszabem. Siedmset Persów poległo w bitwie tej na miejscu; strata Anglików jest stosunkowo nieznaczna.

Hongkong, 15. lutego. Wzburzenie umysłów nieco już się uśmierzyło. Edyktem cesarskim polecono gubernatorom w Keanghu, Czekiang i Fokien przysposobić się do obrony, lecz wystrzegać się przy tem wszelkich demonstracji nienawistnych; mają przedewszystkiem starać się o przywrócenie porozumiewania się z komendantami paropływów obcych. *Yeh* otrzymał rozkaz, by rzeczy nie doprowadzał do ostateczności i raczej dążył do zgody; ztemwszystkiem jednak nie może obcych wpuścić do miasta. W Szanghae, Ningpo i Futezu panuje spokój. W pobliżu Hongkong dostrzeżono flotę korsarską i niezwłocznie wysłano przeciw korsarzom paropływy: „Clucklau“ i „Eaglet“. Miedzy okrętami angielskimi i dżonkami chińskimi utarczki nie ustają. Chińczycy usiłowali napróżno wysadzić w powietrze wojenny okręt angielski „Comus“. Do Hongkong przychodzą nam ciągle posiłki zbrojne.

Afryka.

(Reformy w Egipcie. — Rozwiązanie ekspedycji do źródeł Nilu. — Kanał Sueski.)

Gazecie tryestyńskiej donoszą z **Alexandryi** w marcu: „Wicekról powrócił z Chartum, zkąd wyjechał 28. stycznia puszcza Bayvadah i na Dongolę z nadzwyczajną szybkością, gdyż cała podróż trwała tylko 24 dni, gdy zwykle potrzeba na to najmniej dni 40. W Sudanie przeprowadził wicekról najważniejsze reformy; podatki zostały zmniejszone o dwie trzecie części; życie, swobody i majątek każdego otrzymały dostateczne gwarancje bezpieczeństwa, a w sądownictwie nastąpiły stosowne reformy, gdyż teraz poruczone jurydykcyę władzom gminnym, które mieszkańcy sami wybierają. Zaczem można się spodziewać, że kraj ten podniesie się znowu, a ludność jego, która dotąd ratowała się wychodźstwem tylko, doczeka się lepszych czasów. Arakel Bej, dotychczas pierwszy sekretarz i tłumacz wicekróla, chrześcijanin wychowany w Europie, objął w Chartum rząd gubernatora Sennaara.

Rozwiązanie ekspedycji naukowej ku zbadaniu źródeł Nilu zostało uchwalone w Chartum; ale rozkaz ten nadszedł dopiero za powrotem wicekróla do Kairu. Żałować trzeba tem bardziej zaniechania tego przedsięwzięcia, że wicekról wyposażył jak najhojniej tę ekspedycję. Zresztą postanowił wicekról uorganizować później tę wyprawę na innych podstawach.

Roboty około kanału postępują spiesznie; część robót ziemnych jest już ukończona. Także i nad koleją z Kairu do Suezu pracują z wielką gorliwością. Towarzystwo statków pocztowych na czerwonym morzu jest już zupełnie uorganizowane i cały kapitał subskrybowany; towarzystwo holowników na Nilu rozpocznie wkrótce swoją czynność. Pan Conrad, prezydent internacjonalnej komisji kanału Suez, ukończył już inspekcyjną podróż swoją w Egipcie i odpłynął do Europy. Udaje się na Genuę i Turyn do Paryża, dokąd udał się także p. Lesseps. Dowiadujemy się jednak, że p. Lesseps odjechał już do Anglii, by popierać osobiście ważne to przedsięwzięcie.

Doniesienia z ostatniej poczty.

Paryż, 31. marca. *Journal des Debats* donosi: Dalsza konferencya w sprawie neuenburskiej, nastąpi przed upływem tego tygodnia; trudność co do zrzeczenia się prawa zwierzchnictwa monarchicznego w księstwie jest już uchylona, ale idzie jeszcze o spłacenie dwóch milionów franków tytułem indemnizacji za dochody z domenów od roku 1848. Wczoraj wicekról renta 3 proc. 70.45.

Kurs lwowski.

Dnia 2. kwietnia.

	gotówka		towarem	
	złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski	4	42	4	45
Dukat cesarski	4	45	4	48
Półimperyj zł. rosyjski	8	15	8	18
Rubel srebrny rosyjski	1	36	1	37
Talar pruski	1	31	1	33
Polski kurant i pięciozłotówka	1	11	1	12
Galicyj. listy zastawne za 100 złr.	82	20	82	45
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	78	45	79	15
5% Pożyczka narodowa	84	30	85	—

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 2. kwietnia.

	złr.	kr.
Instytut kupił prócz kuponów 100 po	82	30
" sprzedał " " 100 po	—	—
" dawał " " za 100	—	—
" żądał " " za 100	83	—
Wartość kuponu od 100 złr.	1	2

Wiedeński kurs papierów.

Dnia 30. marca.

	złr.	kr.	w przecięciu
Obligacje długu państwa	82 ³ / ₄	83 ¹ / ₂	83 ¹ / ₂
detto pożyczki narod.	84 ¹ / ₂	84 ³ / ₄	84 ³ / ₄
detto	65 ⁵ / ₈	66 ⁵ / ₈	66 ⁵ / ₈
detto	—	—	—
Pożyczka z losami z r. 1834	139	139 ¹ / ₄	139 ¹ / ₄
detto	109 ⁵ / ₈	109 ⁵ / ₈	109 ⁵ / ₈
Obl. lomb. wen. pożyczki z r. 1850	96	96	96
Obl. indemn. Niż. Austr.	78 ⁵ / ₈	79	79
detto galicyjskie i węgierskie	79	79 ¹ / ₄	79
detto krajów koron.	1013	1016	1014
Akcyje bankowe	—	—	—
Bankowe listy zastawne 5% z term. wypłaty	—	—	—
za 12 miesięcy za 100 złr.	—	—	—
Akcyje n. a. Tow. eskp. na 500 złr.	618 ³ / ₄	612 ¹ / ₂	616 ¹ / ₄
Akcyje austr. Instyt. kredyt. handlu i przemysłu	—	—	—
na 500 złr. (30% wpłacone)	266 ⁵ / ₈	267 ¹ / ₄	267
Akcyje c. k. uprzyw. tow. wschod. kolei żel.	—	—	—
państwa na 200 złr. czyli 500 franków —	—	—	—
detto na 130 złr. czyli 325 frank.	—	—	—
Akcyje kolei żel. Ces. Ferdynanda na 1000 złr.	2285	—	2285
Akcyje kol. Budziń.-Linco-Gmündz. na 250 złr. —	—	—	—
Akcyje kolei Cesarzowej Elż. na 200 złr.	204 ³ / ₄	205	204 ³ / ₄
Akcyje południowo-póln. niem. kolei komunika-	—	—	—
cyjnej na 200 złr.	219 ³ / ₄	219 ¹ / ₂	219 ¹ / ₂
Akcyje Dunajskiej żeglugi parowej na 500 złr.	597	595	596
Akcyje austr. Lloyd'a w Tryeście na 500 złr. —	—	—	—

Wiedeński kurs weksłów.

Dnia 30. marca.

	złr.	kr.	w przecięciu
Amsterdam za 100 holl. złotych	—	2 m.	—
Augsburg za 100 złr. kur.	104 ¹ / ₂	104 ¹ / ₂	104 ¹ / ₂
Berlin za 100 tal. prus.	—	3 m.	—
Frankfurt n. M. za 120 fl. na stopę 24 ¹ / ₂ fl.	103 ⁵ / ₈	103 ⁵ / ₈	103 ⁵ / ₈
Genua za 300 lire nowe Piemont.	—	2 m.	—
Hamburg za 100 Mark. Bank.	76 ⁷ / ₈	77	77
Lipsk za 100 talarów	—	2 m.	—
Liwna za 300 lire toskań.	—	2 m.	—
Londyn za 1 funt. sztrl.	10-10 ¹ / ₂	9 ¹ / ₂	10-10
Lyon za 300 franków	—	2 m.	—
Mediolan za 300 lire austr.	103 ³ / ₄	103 ³ / ₄	103 ³ / ₄
Marsylia za 300 franków	121 ¹ / ₄	121 ¹ / ₄	121 ¹ / ₄
Paryż za 300 franków	121 ¹ / ₂	121 ¹ / ₂	121 ¹ / ₂
Bukareszt za 1 złoty Para	268	269	268 ¹ / ₂
Konstantynopol za 1 złoty Para	—	—	—
Cesarzskie dukaty	7 ¹ / ₂	7 ¹ / ₂	7 ¹ / ₂
Dukaty al marco	7 ¹ / ₄	7 ¹ / ₄	7 ¹ / ₄

Telegrafowany wiedeński kurs papierów i weksli.

Dnia 2. kwietnia.

Oblig. długu państwa 5% 83⁵/₈; 4¹/₂ —; 4% —; 4% z r. 1850 —; 3% —; 2¹/₂ —. Losowane obligacje 5% —. Losy z r. 1834 za 1000 złr. 321; z r. 1839 139¹/₂. Wied. miejsko bank. —. Węgiers. obl. kamery nadw. —. Akcyje bank. 1019. Akcyje kolei póln. 229⁷/₂. Głognickiej kolei żelaznej —. Oedenburskie —. Budwajskie —. Dunajskiej żeglugi parowej 592¹/₂. Lloyd —. Galic. list. zast. w Wiedniu —. Akcyje niższo-austr. Towarzystwa eskomptowego a 500 złr. 608³/₄ złr.

Amsterdam 1. 2 m. —. Augsburg 104³/₄ 3 m. Genua — 1. 2 m. Frankfurt 103³/₄ 2 m. Hamburg 77¹/₂ 2 m. Liwna — 1. 2 m. Londyn 10 — 10¹/₂. 2 m. Mediolan 103³/₄. Marsylia 121¹/₄. Paryż 121¹/₂. Bukareszt 268. Konstantynopol 455¹/₂. Smyrna —. Agio duk. ces. 7³/₄. Pożyczka z r. 1851 5% lit. A. —; lit. B. —. Lomb. —. 5% niż. austr. obl. indemn. —; innych krajów koron. 79³/₄. Renty Como —. Pożyczka z r. 1854 109⁷/₈. Pożyczka narodowa 85⁷/₈. C. k. austr. akcyje skarbu. kolei żelaz. po 500 fr. — fr. Akcyje c. k. uprzyw. zakładu kredyt. 269¹/₄. Hypotekar. listy zastawne —. Akcyje zachodniej kolei żelaznej 204³/₄.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 2. kwietnia.

Książe Ogiński Jerem., c. ros. radca taj., z B. rina. — Hr. Starzyński Boj., z Derwni. — PP. Abanc. urł Ksaw., z Łewczy. — Cikowski Ant., z Złotnik. — Głowacki Wład., z Derwni. — Jankowski Tom., z Polski. — Korosteński Marcin, z Biliny. — Nowosielski Ludw., z Jaworowa. — Obertyński Leop., z Stronibab. — Pierzełaha Ign., z Liszkowice. — Radziejowski Edw., z Krakowa. — Wysocki Fl., z Hrehorowa.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 2. kwietnia.

PP. Bogdanowicz Max, do Przemysłow. — Bazykowski Mich., do Stawczan. — Czajkowski Mich., do Korczmina. — Herlth Fr., do Uniatycz. — Kahlert, c. k. pułkownik, do Gródka. — Kince Piotr, do Kiernicy. — Paluszynski Józef, do Ulicka. — Praweckich Michał, do Brzeżan.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 1. kwietnia.

Pora	Barometr w mierze parys. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Stan powietrza według wilgotnego	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
7. god. zrana	325.80	+ 1.6°	80.4	poł.-wsch.	sl. pochmurno
2. god. popoł.	326.10	+ 12.5°	68.2	"	" pogoda
10. god. wiecz.	325.90	+ 4.4°	74.6	"	"

D E B O R A H.

Dziś: Ostatnie przedst. przed świętami; na korzyść panny Pauliny Targomskiej dramat polski:

"DEBORAH."

(Pani Aszpergerowa z grzeczności dla beneficjentki przyjęła rolę Debory.)

KRONIKA.

W przyszłą niedzielę, t. j. 5. kwietnia wyprawi Towarzystwo Lu w kształceniu muzyki w Galicyi pierwszy swój tegoroczny koncert w sali ratuszowej.

Szanowni PP. wspierający członkowie mogą karty z przeszłego roku wymieniać na tegoroczne w kancelaryi towarzystwa.

(Aluminium.) Już od dosyć dawna było wiadomo, że glina zwyczajna jest to ruda szczególnego metalu, którego nawet własności w części były znane, ale nie spodziewano się w prędc zastosować go do użytku fabrycznego, bo nie umiano go otrzymać tanio i na wielką skalę. W ostatnich dopiero czasach chemik francuzki Sainte-Claire-Deville w znacznej części zadanie to rozwiązał, otrzymawszy najsampróżd aluminium (glin) w większych ilościach, co pozwalało lepiej rozpoznać jego własności i okazawszy doświadczeniem, że metal ten fabrycznie i nie drogo będzie mógł być wyrabianym.

Ponieważ własności tego metalu okazały się ze względu na użycie techniczne bardzo szacownymi, zwróciło to uwagę Cesarza Francuzów, który polecił panu Deville, ażeby kosztem rządowym w pracowni chemicznej w Javelle, robił w powyższym przedmiocie poszukiwania.

Oto są w treści wyciągi najciekawsze z pracy pana Deville:

„Zadaniem mojem było (słowa są p. Deville) otrzymać glin sposobem takim; poszukiwania w tym celu czynione były i kosztowne i zajmowały dużo czasu, często bez żadnego skutku; lecz za to ci co pójdą moim torem, powtarzać ich nie będą. Dzisiaj już wcale nie wątpię, że glin prędzej lub później znajdzie ogólne zastosowanie. Poznałem t raz lepiej jego własności i przekonałem się, że metal ten nad moje spodziewanie silnie opiera się zepsuciu. Tak np. można roztopić go w saletrze, przy ogrzewaniu wszystkiego do mocnej czerwoności, a jak wiadomo, w cieple ten sól powyższa w zupełności ulega rozkładowi; pomimo tego, wśród wywiązywania się kwasorodu, glin wcale się nie psuje. — Również roztopić go można w siarce, w siarczyku potażu, a widoczne ślady nadpsucia się nie okażą; chociaż wiadomo, iż postępując podobnie ze złotem, metal ten ostatni takiego działania bez swej zmiany nie wytrzyma. Glin opiera się jak najlepiej działaniu kwasu saletrowego i kwasu siarko-wodorodowego, w czem ma wyższość przed srebrem; zbliża się jednak do cyny przez podobieństwo działania nań kwasu solnego i chlorków. Ponieważ jednak glin jest zupełnie dla zdrowia nieszkodliwy, używać więc go można w wielu takich razach, w którychby cyna, z powodu wielkiej swej rozpuszczalności w kwasach roślinnych, służyć nie mogła. Wreszcie wszakże do dziś dnia mało zastanawiano się nad

działaniem ciał najużywanych na najpospolitsze metale; tak np. gotując przez pewien przeciąg czasu roztwór soli kuchennej w naczyniu srebrnym, tyle tego metalu rozpuści się, że roztwór solny stanie się alkaliczmem i zbłękitni mocno paperek zczzerwieniony lakmusu. Ogrzewając blaszkę cynową w roztworze soli kuchennej, zakwaszonym kwasem octowym, przekonać się można, ściągając z wierzchu czysty płyn, przez dodawanie do niego gazu siarko-wodorodowego, że rozpuścił w sobie znaczną ilość cyny. Ten skutek następuje w naczyniach cynowych kuchennych, gdy w nich znajdują się rzeczy posolone i oetlem pomoczone; ale ponieważ jak się zdaje, cyna nie okazuje widocznych skutków na zwierzęta, a sole jej nie mają bardzo wyraźnego smaku, lubo nie można uważać za przyjemny, dlatego nie zwracamy uwagi na cynę, która by w pokarmach znajdować się mogła.

Z doświadczeń na większych kawałkach glinu wykonywanych okazało się, że pod względem własności fizycznych uważany metal ten daje się na blaszki rozciągać tak jak srebro i cyna, a na druty jak srebro i miedź. Wreszcie posiada on cechę szczególną, zwłaszcza gdy jest czysty, to jest nadzwyczajną dźwięczność. Blaszka glinu zawieszona na nitce, po uderzeniu wydaje dźwięk jakby z dzwonka szklanego. Bez wątpienia glin służyć będzie i do wielu innych przedmiotów, z tego głównie względu, że jest nadzwyczajnie lekki i od niedawnego czasu, w którym w większej ilości zaczęto go wyrabiać, już korzystnie umiano glin zastosować; ale do dziś dnia jeszcze w tych zastosowaniach nie może się zawsze ubiegać o pierwszeństwo z metalami kosztownymi, co dopiero wtedy nastąpi, gdy cena jego otrzymywania będzie widocznie niższa od ceny srebra. Wprawdzie z powodu swego ciężaru gatunkowego, glin i srebro jedną mają wartość, a nawet metal pierwszy, uważany pod równą objętością, jest cztery razy tańszy niż srebro.“

Zadanie otrzymywania glinu fabrycznie, niezawodnie wkrótce będzie rozwiązane, i nawet przy dzisiejszem postępowaniu, zważając, że niedawno kilogram tego metalu sodu, potrzebnego do wyrabiania glinu kosztował 1000 franków, kiedy teraz dostać tej ilości można za niecałe 10 franków. To jest pewna z wyrachowania pana Deville, że pierwsze materiały potrzebne do wyrobienia jednego kilogramu glinu, kosztują we Francyi franków tylko 4 i 15 centymów; idzie więc jedynie o ułatwiony sposób fabrykacji dla otrzymania tanio metalu. Dzisiaj już, pomimo trudności fabrycznych otrzymywania glinu, wyrabiają we Francyi z niego lub z jego mieszanin z innymi metalami rozmaite przedmioty handlowe.

Sam p. Deville otrzymał czystego glinu do 200 kilogramów (450 funtów).